

## RECENZJE–SPRAWOZDANIA



**Stanisław Krawczyk (rec.): Ilona Iłowiecka-Tańska, *Liderzy i działacze. O idei trzeciego sektora w Polsce*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, ss. 222.**

Wiele znanych mi osób pracuje w organizacjach pozarządowych z myślą o rychłej komercjalizacji swoich działań, zasadzającej się na wykonywaniu płatnych projektów. Chętnie podsunąłem im do przeczytania niedawną książkę Ilony Iłowieckiej-Tańskiej, która ukazuje podłoże kulturowe takiego sposobu postrzegania działalności społecznej.

Autorka *Liderów i działaczy* od kilkunastu lat jest związana z Instytutem Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Fundacją Partners Polska. Zadaniem, które sobie postawiła w omawianej publikacji, było przedstawienie przemian w idei pracy społecznikowskiej w Polsce w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Zgodnie z główną tezą książki „ideolodzy trzeciego sektora zbudowali nową formację społeczną, której program zaważył na stylu i wartościach współczesnej działalności społecznikowskiej w Polsce” (s. 10). Całość składa się z czterech rozdziałów: wstępu i trzech części zasadniczych, których problematykę wy-

znaczają trzy pytania badawcze. Pierwsze z nich dotyczy wizji społeczeństwa polskiego u działaczy, którzy po 1989 roku tworzyli program trzeciego sektora. Drugie skupia się na poglądach tej grupy ludzi na temat sposobów oddziaływania na społeczeństwo. Trzecie jest pytaniem o społecznikowski wzór osobowy młodych liderów, czyli pierwszego pokolenia, które poszło śladami budowniczych formacji.

Iłowiecka-Tańska czerpie teoretyczne i metodologiczne inspiracje z rozmaitych źródeł, z których zdaje relację w obszernym wprowadzeniu (czasem też później w toku wyводу). Wielokrotnie odwołuje się do publikacji Floriana Znanieckiego, rozpatrując rzeczywistość społeczną przy użyciu stosowanych przezeń pojęć i sposobów rozumienia zjawisk, a także budując za ich pomocą fundament swojego badawczego warsztatu. Przyjęte w *Liderach i działaczach* zasady odczytywania analizowanych tekstów i pisania o nich oparte są na pracach Andrzeja Mencwela (*Etos lewicy, Przedwiośnie i potop, Wyobrażenia antropologiczne*), Małgorzaty Szpakowskiej (*Chcieć i mieć*) oraz Hanny Świdry-Ziemby (*Urwany lot, Młodzi w nowym świecie*). Jeśli chodzi natomiast o stan badań na temat samego sektora pozarządowego, autorka odwołuje się do publikacji

socjologów i politologów: Piotra Glińskiego, Jadwigi Koralewicz, Hanny Malewskiej-Peyre, Barbary Lewenstein, Ewy Leś, Andrzeja Sicińskiego i Galii Chimiak. Ta ostatnia grupa odniesień nie zajmuje jednak wiele miejsca, gdyż tematem pracy nie są ludzie, zbiorowości, organizacje lub instytucje, ale „przeobrażający się etos społecznikowski” (s. 21); „nie tyle obraz organizacji społecznych lat dziewięćdziesiątych, co towarzyszący ich budowie system ideologiczny” (s. 18). Takie określenie pola zainteresowań pozwala badaczce wypełnić pewną lukę w naukowej wiedzy o społeczeństwie polskim.

Wprowadzenie porusza również parę innych ważnych zagadnień. Pierwszym z nich są różnorakie wyjaśnienia, uściślające rozumienie polskiego sektora pozarządowego czy też precyzujące zakres czasowy użytych materiałów pisemnych (1989–2000). Druga sprawa – to historycznie temat recenzowanej publikacji. Działalność w trzecim sektorze określa badaczka jako szczególny rodzaj pracy społecznikowskiej (s. 9) czy też obywatelskiej samoorganizacji, ukształtowany na gruncie długiej tradycji tworzenia w naszym kraju „wyodrębnionych struktur o charakterze stowarzyszeniowym” (s. 15). Hłowiecka-Tańska przywołuje przedsięwzięcia lub programowe deklaracje społeczników z epoki stansławowskiej, pierwszej połowy XX wieku i Polski Ludowej. „Dopiero taka perspektywa oglądu pozwalała dostrzec to, co w programie organizacji pozarządowych rzeczywistość było wyjątkowe” (s. 21), a oprócz tego – dopowiedzmy – pozwalała wykonać zało-

żone w książce zadanie, polegające na opisanu przemian etosu społecznikowskiego, nie zaś na synchronicznej deskrypcji. Ważnym kontekstem są też tutaj dzieje polskiej inteligencji, której idee również wpływały na kształt programu tworzonego przez budowniczych formacji pozarządowej. Interesujący wątek, podnoszony jeszcze potem w książce, stanowi w tym wypadku konfrontacja tekstów publicystycznych powstających poza kręgiem twórców trzeciego sektora (głównie debaty toczony w latach 2000–2001 na łamach „Rzeczypospolitej”) z poglądami tych ostatnich.

Rozdział wstępny obejmuje także ogólną prezentację zastosowanej metodologii. Autorka książki korzystała przede wszystkim ze źródeł zastanych, takich jak: sprawozdania, biuletyny, broszury, pisma, poradniki, a ponadto – *last but not least* – opisy projektów oraz ankiety służące do rekrutacji na szkolenia organizowane w obrębie badanej formacji. Poza tym publikacja opiera się na sześciu wywiadach przeprowadzonych z ważnymi działaczami pozarządowymi, przez Hłowiecką-Tańską określonymi też mianem ideologów (byli to Jakub Boratyński, Krzysztof Stanowski, Paweł Łukasiak, Zbigniew A. Pełczyński, Anna Rozicka i Jakub Wygnański). Metodologia badań ma zatem charakter jakościowy i polega na wykorzystaniu zróżnicowanych źródeł danych, których wspólną cechą jest to, iż pochodzą od bohaterów książki, a nie od ich otoczenia.

Drugi rozdział pracy, najdłuższy – *Myślenie o społeczeństwie: o koncepcji trzeciego sektora* – bazuje w dużym stopniu na roz-

mowach autorki z twórcami badanej formacji, ale wykorzystuje też wcześniejsze ich wypowiedzi. Działacze ci już we wczesnych latach dziewięćdziesiątych stawiali ostrą cezurę między okresem PRL a Trzecią Rzeczpospolitą. Upragnioną zmianę społeczną – przebudowę więzi między ludźmi – starali się spowodować na drodze działalności antypolitycznej, przeciwstawiając się jednolitości i centralizacji państwa. Równocześnie godzili się na współpracę z tym ostatnim, dużą wagę nadając formalnemu rejestrowaniu tworzonych organizacji, które miało potwierdzać obecność budowniczych w przestrzeni publicznej (poza obszarem zainteresowania pozostawiono wszelkie grupy niezalegalizowane). Połączenie dawnej idei niezależnego społeczeństwa alternatywnego z wizją instytucjonalizacji było możliwe dzięki importowanej z Zachodu (zwłaszcza z USA) koncepcji organizacji pozarządowych, a kluczowym hasłem w opisywaniu przyszłości Polski stało się „społeczeństwo obywatelskie”. Niezmiernie istotną rolę odegrały również zachodnie programy pomocowe. Przyjęcie ich wsparcia, w niemalym stopniu finansowego, przyczyniło się do zmiany stosunku do pieniędzy (wszak w tradycji społecznikowskiej mieściło się raczej wyrzeczenie niż zarobek), położenia nacisku na wymierne efekty pracy zamiast na jej pełną ofiarności motywację, a także wpisania działalności społecznej w rzeczywistość konkursów i współzawodnictwa.

W rozdziale trzecim, zatytułowanym *Myślenie o działaniu: program obywatelskiej reedukacji*, Hłowiecka-Tańska analizuje na-

pisane w latach dziewięćdziesiątych poradniki skutecznego działania, następnie zamieszczane w wewnętrznych czasopismach („Asocjacje”, „Losie”, „Pozarządowcu” i „Roczniku”) sprawozdania z prowadzonej działalności, ogłoszenia o konkursach grantowych oraz ich rozstrzygnięciach, a wreszcie prezentacje i poradniki dla trenerów edukatorów. Przedmiotem zainteresowania są tutaj zasady, zgodnie z którymi według samych działaczy miały funkcjonować organizacje pozarządowe. Na początku autorka poświęca jeszcze nieco uwagi projektowanym celom nowej formacji (reedukacji obywatelskiej i przekształceniu zastanej kultury), po czym przechodzi do koncepcji pracy projektowej, ukształtowanej pod niewątpliwym wpływem zachodnich fundatorów i trenerów. Ten rodzaj traktowania działalności społecznej prowadził do przekształcania pewnego jej *continuum* w serię niezależnych zadań i do uznawania efektywności za rację bytu całej formacji. Ważny był stosowany język, lapidarny, chłodny i sformalizowany; precyzyjny, a przez to perswazyjny. Cała idea pracy projektowej stanowiła „pomost [...] ze świata etosu ukształtowanego według wyobrażeń pochodzących jeszcze z wieku XIX do Polski współczesnej, w której zaangażowanie ma mieć taką wyłącznie wartość, jaka wynika z jego realnych rezultatów” (s. 140). Odrębny fragment przeznaczają Hłowiecka-Tańska na opisanie edukacyjnej działalności wyspecjalizowanych trenerów, a rozdział kończy analizą wniosków grantowych oraz podsumowaniem pozarządowego programu modernizacyjnego.

Tytuł czwartego rozdziału brzmi *Myslenie o sobie: perspektywa młodych działaczy*. Ta część książki bazuje na lekturze osiemdziesięciu aplikacji (bez rozróżnienia na zgłoszenia odrzucone i przyjęte) poprzedzających jedną z edycji (rok 1995) Szkoły Letniej Młodych Liderów Społecznych i Politycznych – trzytygodniowego kursu dla osób w wieku do 25 lat, mającego kształcić ważne postacie społeczeństwa obywatelskiego. Jak pokazują wyniki analiz, przyszli następcy budowniczych trzeciego sektora charakteryzowali swoją działalność w kategoriach stanowisk zajmowanych w formalnych instytucjach, podkreślając to, że odbywała się ona w ramach zorganizowanych grup. Chcieli również współpracować z instytucjami, a nie z poszczególnymi ludźmi. W środowisku pozarządowym cenili nie tyle możliwość oddania się pracy na rzecz innego ładu społecznego, realizowania wartości światopoglądowych lub osiągnięcia wybitności mierzonej kryteriami wewnątrz-osobowymi, ile raczej sposobność do wpisania się w istniejące już struktury, szansę kariery i awansu. Prezentowali się jako ambitni, nastawieni na sukces i rywalizację, często opisując w takich kategoriach nawet planowane życie rodzinne. Dążyli do rozwoju osobistego, zadowolenia z siebie i wysokiego poziomu konsumpcji, nie deklarowali natomiast gotowości do wyrzeczeń. Zaangażowanie w trzecim sektorze było dla nich głównie przystankiem na drodze do właściwej pracy zawodowej, „rodzajem edukacyjnej inwestycji we własną przyszłość” (s. 189). Za najistotniejszy rys ich autoportretów uznaje zaś autorka „ograniczanie

spontaniczności i entuzjazmu na rzecz skuteczności i racjonalności inicjatyw” (s. 204).

W zakończeniu Howiecka-Tańska podsumowuje odpowiedzi udzielone na pytania badawcze, przebiegając kolejno przez wszystkie trzy zasadnicze rozdziały. Osobny nacisk kładzie na ukazanie milczących założeń przyjmowanych jako oczywiste przez twórców trzeciego sektora. Pierwszym z nich było przekonanie o tym, że podstawowy rodzaj społecznikowskiego zaangażowania stanowić winny w Polsce inicjatywy formalnie zarejestrowane. Drugim – przeswiadczenie, iż naturalną przestrzenią dla tworzonych organizacji była sfera publiczna. Trzecie założenie natomiast dotyczyło podzielanego w całej formacji systemu wartości, wywodzącego się z demokratycznych ruchów opozycyjnych.

Jak zrealizowano przedstawione zamierzenie? Książka została przygotowana bardzo starannie, z dużą dbałością o bogactwo leksykalne, poprawność językową i edytorską. Wyrazistą właściwością publikacji jest stosowanie pierwszej osoby gramatycznej i czasu przeszłego, zwłaszcza we wstępie: „*Urwany lot* uczył mnie, jak pisać o sytuacji przełomu” (s. 19), „Kontekst inteligencki [...] umożliwił rozszerzenie stawianych pytań” (s. 24), „Oba rodzaje dokumentów traktowałam jako uzupełniające się świadectwa samowiedzy” (s. 35). Autorka nie ukrywa się za tekstem, lecz otwarcie relacjonuje działania, przemyślenia oraz lektury, które doprowadziły ją do napisania *Liderów i działaczy*. Z kolei w zakończeniu opowiada o tym, co podczas pracy badawczej ją zaskoczyło. Ponadto pozycja dzieli się na cały sze-

reg krótkich podrozdziałów, co ułatwia czytelnikowi poruszanie się po książce.

Dzięki wszystkim tym cechom styl *Liderów i działaczy* jest żywy, lektura przyjemna, a cała publikacja – do pewnego stopnia nasyciona osobowością badaczki. Równocześnie Iłowiecka-Tańska zachowuje rzetelność i przejrzystość naukowej argumentacji. Droga od przesłanek do tezy jest widoczna – przede wszystkim wiadomo, z jakich dokładnie źródeł empirycznych wypływają wnioski prezentowane w poszczególnych częściach pracy. Autorka nie powołuje się na trudne do zweryfikowania nieformalne obserwacje własne, mimo że jako wieloletnia działaczka trzeciego sektora z pewnością miała sposobność, aby je poczynić. Jasno określone zostały główne inspiracje metodologiczne. Ponadto postawione pytania badawcze w czytelny sposób przekładają się na strukturę pracy, a udzielane na nie odpowiedzi dostarczają wystarczających argumentów na poparcie głównej tezy.

Narracyjny charakter tej pozycji wiąże się z pewną swobodą terminologiczną, którą ukazać można na przykładzie pojęcia formacji. Odnośny termin występuje po raz pierwszy już na stronie 7, krótko potem na stronie 10 wchodzi w skład głównej tezy książki jako „formacja społeczna”, a zdefiniowany zostaje dopiero na stronie 50, tym razem w postaci „formacji kulturowej”. Nomenklatura teoretyczna traktowana bywa tu zatem w sposób dość luźny. Tym mocniej odczuć można brak indeksu rzeczowego, aczkolwiek mamy indeks osób. Wszystko to nie powoduje wprawdzie poważniejszych zakłóceń w lekturze, ale uwidacznia

jej punkt ciężkości, spoczywający nie na teorii, lecz bezwzględnie na empirii. Czytelnik zainteresowany wyłącznie wkładem w debaty teoretyczne nie znalazłby w tej książce strawy.

Ważniejszą przyczyną pewnego zawodu (nie nadmiernego!) może być jednak to, iż całość jest dość krótka. Żałuję, że autorka *Liderów i działaczy* nie zdecydowała się bliżej opisać powodów, ze względu na które przedmiot jej badań zasługuje na baczniejszą uwagę. „Dla kształtu współczesnej kultury polskiej miała ona [nowa formacja – S.K.] znaczenie równie istotne, jak powstający w tym samym czasie etos klasy średniej” (s. 13) – to stwierdzenie pada na marginesie, nie zostaje rozwinięte ani uargumentowane. Nie wiemy, dlaczego tak doniosłe w ogólnopństwowej skali miałyby być „wartości, normy i znaczenia”, które były „wnoszone do współczesnego życia społecznego” (s. 23) przez członków organizacji pozarządowych. Szkoda, bo nie mam wątpliwości, że autorka dzięki swojemu doświadczeniu i kompetencjom mogłaby tu przedstawić rzeczowe oraz ciekawe uzasadnienie, tudzież wpisać całość w jeszcze szerszy kontekst problemowy. W tym miejscu chciałbym też zwrócić uwagę na brak odwołań do obcojęzycznej literatury naukowej dotyczącej trzeciego sektora.

Oprócz tego brakuje także nieco szerszych informacji o interakcjach i relacjach między budowniczymi formacji a ich otoczeniem (w szczególności krajowym, ponieważ wątek zachodni odgrywa pewną rolę przy omawianiu programów pomocowych). Dla przykładu w książce została zasygnalizowana rozbieżność między samopoztrze-

ganiem działaczy a obrazem trzeciego sektora w oczach krajowych publicystów (skądinąd mniej istotna dla publikacji, niż wynikałoby to z wiadomości kończącej omówienie debaty w „Rzeczpospolitej”: „Moja praca polegała [...] w dużej mierze na konfrontacji wyobrażeń o działaczach społecznych przedstawianych w publicystyce inteligentkiej z obrazem, jaki oni sami budowali w autoprezentacjach”, s. 34). Czy twórcy organizacji pozarządowych w latach dziewięćdziesiątych czytali tego rodzaju wypowiedzi, rozmawiali o nich między sobą, polemizowali z nimi na łamach ogólnopolskiej prasy? Nawet gdyby tego typu zdarzenia i zależności prawie wcale nie zachodziły, fakt ten zasługiwałby chyba na dostrzeżenie oraz interpretację.

Chociaż autorka książki generalnie nie określa własnego stosunku do opisywanych zjawisk, w pewnych miejscach wykracza poza tę konwencję. Podam kilka ilustracji. Oto przy opisie dyskursu na temat zasad pracy społecznej badaczka stwierdza, że „przypominał mowę społecznych inżynierów” (s. 127), a po wskazaniu paru dobitnych przykładów dopowiada obrazowo: „Są to wyjaśnienia przeznaczone – pamiętajmy – dla osób, które będą zakładać kluby mieszkańców, budować ścieżki rowerowe, organizować kursy komputerowe dla seniorów czy stowarzyszenia aktywnego poszukiwania pracy” (s. 128). Nietrudno doszukać się w tym krytyki. Co więcej, rozdziały drugi i trzeci kończą się wzmiankami o tych odmianach społecznej samoorganizacji – niezarejestrowanych, spontanicznych czy służących „po prostu wspólnemu byciu,

bezinteresownej twórczości i spędzaniu czasu” (s. 165) – których nie obejmowały strategię przyjęte przez budowniczych formacji. Jako że w podobnym duchu są utrzymane również dwa ostatnie akapity zakończenia, otwiera się pytanie, czy taki zabieg kompozycyjny nie ma wskazywać na pewne ograniczenia w programie twórców trzeciego sektora.

Najbardziej wyraźne przykłady znaleźć można w czwartym rozdziale. Omawiając autoprezentacje kandydatów do udziału w Szkole Liderów, Iłowiecka-Tańska pisze: „w wypowiedziach nie natrafiłam na żadną, która zawierałaby jakikolwiek ślad wahań między «być» a «mieć». W wyobraźni młodych liderów w życiu można bowiem zmieścić wszystko” (s. 193). I nieco dalej: „Kult aktywności, egotyzm objawiający się w dążeniu do maksymalizacji poczucia zadowolenia i spełnienia wydają się istotnymi czynnikami określającymi poglądy młodych działaczy. Są zarazem świadectwem ogromnej zmiany [...] w etosie społecznikowskim. Dominująca w nim aż do końca lat osiemdziesiątych etyka służby i obowiązku nie pozwalała przecież dotąd zadać pytania, [...] czy Helena Radlińska po prostu lubiła tak często wyjeżdżać za granicę?” (s. 195).

Dlaczego piszę o tym tak szeroko? Dlatego, że przytoczone fragmenty stanowią jedną z możliwych odpowiedzi na postawione wcześniej pytanie o istotność wybranego przez autorkę tematu. Pokazują, jak interesująca mogłaby być krytyka społeczna poprowadzona na podstawie wiedzy zgromadzonej w *Liderach i działaczach*. Co chyba ostatecznie przesądza o tym, czy warto tę

książkę – dobrą i spójną pomimo drobnych wad – przeczytać.

*Stanisław Krawczyk*  
(Uniwersytet Warszawski)

### **Jowita Skrzypaszek: POINTYLIZM CZY MONOCHROMATYZM? O TYM JAK SOCJOLOGIA „MALUJE” WIEŚ POLSKĄ**

**Esej recenzyjny na podstawie tomu: *Stan i zróżnicowanie kultury wsi i małych miast w Polsce. Kanon i rozproszenie*, Izabella Bukraba-Rylska, Wojciech Józef Burszta (red.), Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2011.**

#### **1. Wstęp**

Obok malarstwa czy literatury socjologia jest dziedziną, która utrwała obrazy społeczeństw, choć specyficznym, „naukowym pędzlem”. Niech ta metafora stanowi klucz do rozważań o tym, w jaki sposób badacze społeczni odbierają zjawiska w przestrzeni, a następnie utrwalają oraz rozpowszechniają swoje wnioski o nich – i jakie ma to dalsze konsekwencje dla odbioru rzeczywistości.

\*

Wśród wielu takich przedstawień, obraz wsi i małych miast wydaje się jednym z najbardziej ciekawych. Dlaczego? Jest tak moim zdaniem dlatego, że przez wiele lat niektóre społeczne środowiska badawcze skupiały się przede wszystkim na wielkich aglomeracjach, tworząc szeroki „rezerwuar wiedzy”

na ten temat; że socjologia wsi wydaje się obecnie przeżywać okres szczególnej popularności (choć jak twierdzą niektórzy badacze, jeszcze nie „renesansu”<sup>1</sup>) po czasach zachłyśnięcia industrializacją czy urbanizacją; że – ostatecznie – socjologiczne podejścia do wiejskości są na tyle różnorodne, by mówić o wielości perspektyw, „technik” – na wzór malarstwa. Techniki owe są wyznaczone przez perspektywy badawcze, zarówno deklarowane, jak i rzeczywiście wdrażane w analizach. I tak obok malarskich propagatorów wiejskich przestrzeni: Stanisława Witkiewicza, Jacka Malczewskiego, Józefa Chełmońskiego, Aleksandra Gierymskiego, Stanisława Wyspiańskiego czy Włodzimierza Tetmajera, symbolicznie postawmy na przykład Stanisława Ossowskiego, Jana Szczepańskiego, Józefa Chałasińskiego, Franciszka Bujaka, Jana Turowskiego, Kazimierza Dobrowolskiego czy innych – również bardziej współczesnych. Tak pojmowani „społeczni artyści” pokazują, że można „malować” literackim opisem, formalnym raportem czy żywym dyskursem – z uwzględnieniem kategorii percepcji, odbioru, interpretacji i arcyzmu. Są jednak także różnice, które być może wskaże zbulwersowany takim przeniesieniem socjolog, a które wydają się w pełni racjonalne: nie sposób pominąć kwestii badawczej odpowiedzialności, naukowego fundamentu, strategii i celów działania... Społeczeństwo nie jest bowiem jedną emocją, pojedynczą

<sup>1</sup> I. Bukraba-Rylska, *Sto lat monografii wsi w Polsce. Studium jubileuszowe*, „Wiesi i rolnictwo” 2004, nr 4, s. 160.